

Skłoting i neoliberalizm

Kulturalne eksperymenty versus polityczny radykalizm

Margit Mayer

2013

Politycy chętnie instrumentalizują dynamiczne lokalne subkultury i zaprzęgają je jako zaleta konkurencyjna w rywalizacji z innymi miastami. W tym kontekście kulturalne środowiska artystów i inne „kreatywne”, subkulturowe sceny, w tym także skłoty i samoza rządzone centra społeczne, przyjęły nową funkcję, jako że uatrakcyjniają przestrzeń miasta. Ładują ją kapitałem kulturowym, który w schemacie polityki „kreatywnego miasta” zostaje przez inwestorów przekształcony w kapitał gospodarczy – pisze Margit Mayer we wstępie do książki „Squatting in Europe: Radical Spaces, Urban Struggles”

Neoliberalizacja kapitalizmu przywróciła „akumulację przez wywłaszczenie” jako sposób rozwiązania problemu słabnącej akumulacji kapitału¹. Jak w przypadku akumulacji pierwotnej, zakłada ona przekształcenie wspólnych, kolektywnych i państwowych form prawa własności w wyłączone prawo własności prywatnej oraz wykluczenie praw do dóbr wspólnych. Neoliberalne formy wywłaszczenia dopełniają intensyfikację starszych, przetestowanych już form o ograniczanie wspólnotowych praw własności zdobytych w trakcie fordystycznej walki klas (takich jak dostęp do edukacji, opieki zdrowotnej, świadczeń socjalnych i emerytur), które przerzuca się obecnie do sektora prywatnego.

Neoliberalizacja rozmywa jednak formy społecznej solidarności nie tylko na korzyść własności prywatnej, ekonomizacji i urynkowienia, lecz także na rzecz nieograniczonego indywidualizmu, odpowiedzialności osobistej i przedsiębiorczej aktywizacji. Te wymiary mają swój wydzźwięk również wśród ruchów społecznych w wartościach samookreślenia i zwiększenia wpływu (empowerment) oraz krytyce biurokratycznego i paternalistycznego fordystycznego państwa dobrobytu. Zarówno w wizji neoliberalnej jak i tej ruchów społecznych, jednostki, społeczności i wolontaryzm powinny zamiast państwa odgrywać silniejszą rolę, by tworzyć bardziej aktywne społeczeństwa. W obydwu „zbyt liczne państwowe interwencje” postrzegane są jako hamujące nie tylko rozwój osobisty i samorealizację, lecz także społeczną samoregulację – którą neoliberalowie oczywiście woleliby widzieć jako wynik rynkowej i ekonomicznej racjonalności, podczas gdy postępowe ruchy społeczne doszukują się jej raczej w tworzeniu alternatywnych sieci.

W ramach neoliberalizacji samorządów miejskich cała seria politycznych żądań jak i form organizacyjnych charakterystycznych dla nowych ruchów społecznych została wchłonięta do neoliberalnego projektu. Wraz z nastaniem nowego zarządzania publicznego oraz przejściem od publicznych do prywatnych i półprywatnych form instytucjonalnych (poprzez kontraktowanie) zintegrowane zostały nie tylko organizacje trzeciego sektora, ale także te opozycyjne. Natomiast razem ze zmianą trybu podejmowania decyzji od scentralizowanego do lokalnego i bardziej zróżnicowanego, swoje miejsce w lokalnym systemie sprawowania władzy znalazły metody oparte na konsensusie i partycypacji.

Co więcej, wraz z intensyfikacją międzymiejskiej konkurencji, miasta odkryły kulturalną rewitalizację i politykę napędzania rozwoju gospodarczego poprzez kreatywność jako użyteczne strategie zwiększania wartości swojej marki oraz poprawy globalnego wizerunku. Stawanie się „miastem kreatywnym” jest coraz częściej postrzegane jako konieczne

¹ Harvey D., A Brief History of Neoliberalism, Oxford, 2005.

w celu przyciągnięcia turystów, globalnych inwestorów i zamożnej klasy średniej i wyższej. Politycy więc chętnie instrumentalizują dynamiczne lokalne subkultury i zaprzęgają je jako zaleta konkurencyjna w rywalizacji z innymi miastami. W tym kontekście kulturalne środowiska artystów i inne „kreatywne”, subkulturowe sceny, w tym także skłoty i samozarządzane centra społeczne, przyjęły nową funkcję, jako że uatrakcyjniają przestrzeń miasta. Ładują ją kapitałem kulturowym, który w schemacie polityki „kreatywnego miasta” zostaje przez inwestorów przekształcony w kapitał gospodarczy.

Sprytni politycy miejscy wykorzystują kulturalną produkcję zachodzącą na skłotach jako marketingowy zasób przydający miastu cechy bycia „cool”, „miejsca, w którym się dzieje”, subkulturowo namagnesowanego. Wiele niemieckich miast oferuje kontrakty na tymczasowe użytkowanie przestrzeni², podczas gdy holenderskie miasta stworzyły tzw. politykę „łęgowisk” w celu „utrzymania i odtworzenia kulturalnej funkcji poprzednio wypełnianej przez duże skłoty”³.

Nie tylko w Holandii, lecz także w Wielkiej Brytanii, rozkwitł przemysł anti-skłoterski, gdzie tymczasowe korzystanie z pustych prywatnych przestrzeni odbywa się w imieniu właściciela na zasadzie „anioła stróża” – kontraktów, które wymagają opłat za media, lecz nie za czynsz, ściśle kontrolujących prawa i obowiązki tymczasowych użytkowników. Znajdują się oni w bardzo słabej sytuacji prawnej, jako że agencje nie przestrzegają ich prawa do prywatności, często nie zezwalają na wizyty gości lub posiadanie zwierząt. Mieszkańcy otrzymują czasami zakaz kontaktowania się z prasą oraz mogą być eksmitowani z dwutygodniowym wypowiedzeniem. Dzięki tej sprytniej strategii komercyjnej w Holandii dziesięć razy więcej pustych przestrzeni zajmowanych jest przez anti-skłotersów niż przez skłotersów. Pomimo wielu niedogodności, wielu z anti-skłotersów zdaje się być zadowolonym z centralnego położenia i wysokiego standardu przestrzeni mieszkalnych⁴⁵.

W ten sposób neoliberalnej polityce miejskiej z jednej strony udaje się przywłaszczyć i wchłonąć alternatywny i subkulturowy aktywizm wraz z kreatywnością skłotersów (którzy w ramach tego procesu mogą mieć problemy z zachowaniem politycznej autonomii). Z drugiej strony zakłada ona nasilenie stosowania represji, wprowadzanie ostrzejszych przepisów, bardziej bezwzględnej działalności policji, a co za tym idzie, zwiększenie ilości eksmisji i kryminalizację skłotingu. Lokalne władze często stosują obie te strategie jednocześnie, co zaostrza różnice i prowadzi do konfliktów pomiędzy skłotingiem kulturalnym a politycznym. W rezultacie radykalne działania polityczne i alternatywna produkcja kulturalna, które wcześniej stanowiły części tego samego ruchu, w coraz większym stopniu różnicują się, a nawet stają wobec siebie w opozycji. Takie procesy można zaobser-

² Colomb C., „Pushing the urban frontier: temporary uses of space, city marketing, and the creative city discourse in 2000s Berlin”, *Journal of Urban Affairs*, 2012.

³ Owens L., *From Tourists to Anti-Tourists to Tourist Attractions: The Transformation of the Amsterdam Squatters' Movement*, *Social Movement Studies*, 7/1, 2008.

⁴ Priemus H., *Squatters and municipal policies to reduce vacancy. Evidence from The Netherlands*, Enhr Conference, Toulouse, lipiec 2011.

⁵ Buchholz T., *Creativity and the capitalist city. The struggle for the affordable space in Amsterdam*, film, 2011.

wować we wszystkich europejskich miastach, a nabrały one tempa z nadejściem kryzysu gospodarczego, który dostarczył racjonalnych powodów do demontażu alternatywnej infrastruktury oraz ograniczania finansowania wszelkiego rodzaju samozarządzanych projektów. Jednocześnie neoliberalna rewitalizacja miast wraz z hipergentryfikacją centrów przyspiesza procesy wysiedlania i zagraża „wolnym strefom” i alternatywnej infrastrukturze, starając się zastąpić ją przy pomocy modnych barów, dizajnerskich sklepów i luksusowych apartamentów.

To wrogie otoczenie powoduje, że prowadzenie radykalnej polityki opozycyjnej staje się dużo trudniejsze niż w przeszłości.

Mimo że często krytyczne wobec neoliberalnej polityki miejskiej i przeciwstawiające się programom „kreatywnego miasta”, działania skłotersów często przyczyniają się do uatrakcyjniania i przewartościowania przestrzeni miejskiej – szczególnie tam, gdzie kulturalne eksperymenty zastąpiły polityczny radykalizm. Jednocześnie żądania samozarządzania i samorealizacji straciły radykalne ostrze w momencie, kiedy partycypacja i samozarządzanie stały się koniecznymi składnikami programów lokalnej rewitalizacji oraz dyskursu publicznego (często mającego na celu raczej aktywizację i branie osobistej odpowiedzialności zamiast zwiększenia politycznego wpływu [empowerment]). W tej sytuacji walki o uznanie i legalizację autonomicznych skłotów przyjmują nowe jakościowo znaczenie. Wyjmowanie tych przestrzeni z neoliberalnej utylizacji mającej na celu osiągnięcie zysków oraz zakłócanie opartej na prawie własności logiki kapitalistycznej urbanizacji, prowadzi do podjęcia walki o samą koncepcję praw. Żądanie uznania obecnie drugorzędnych praw – takich jak prawo do bezpieczeństwa ekonomicznego, edukacji, dachu nad głową, prawa do organizowania się czy praw do wolności słowa – jako podstawowych ponad i wbrew prawu do indywidualnej własności prywatnej i zysku, „zakładałoby rewolucję”⁶, ponieważ to ostatnie jest kluczowe dla akumulacji kapitału jako dominującego procesu kształtującego nasze życie.

Im więcej ludzi rozumie logikę systemu, tym bardziej dostrzegają oni zakres spekulacji zasobami mieszkalnymi. Jednocześnie są w sytuacji, w której dostęp do adekwatnego schronienia staje się coraz bardziej niepewny. Żądanie dachu nad głową jako prawa niesie duży potencjał poparcia. Kiedy argument ten przenika do kolektywnej wyobraźni, odzyskiwanie pustostanów staje się logicznym kolejnym krokiem.

⁶ Harvey D., „Neoliberalism and the restoration of class power”, w: tenże, *Spaces of global capitalism. Towards a theory of uneven geographical development*, London/New York, 2006.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Margit Mayer
Skłoting i neoliberalizm
Kulturalne eksperymenty versus polityczny radykalizm
2013

syrena.org
Fragment wstępu do książki „Squatting in Europe: Radical Spaces, Urban Struggles”,
Minor Compositions, 2013. Tłum. Syrena

pl.anarchistlibraries.net